

O CZAROWNICY, KTÓRA URATOWAŁA GALERIĘ

Jak stworzyć opowieść? Czasem mijamy je co dzień i nie chcemy zauważyć.

Byłem na spotkaniu z dyrektorem galerii handlowej . Kilka lat po efektownym otwarciu dorobili się potężnej konkurencji.

- Wie pan próbowaliśmy różnych działań ale klienci nie wracają – powiedział to tak, że poczułem ciężar tego zdania. Mówi mi pan o storytellingu ale nie wiem o czym mielibyśmy opowiadać?

- Proszę dać mi tydzień żebym mógł porozmawiać z pracownikami i wtedy zaproponuję jakąś historię.

- Dobrze.

Kolejne 7 dni upłynęło mi na rozmowach z personelem biura i sklepów. Pytałem ich o jakieś niezwykle wydarzenia, trudne sytuacje, z którymi sobie poradzili. Szukałem czegoś co posłużyłoby jako linia narracji. Ale nic się nie nadawało. Miałem za to okazję poznać całą galerię. Pracownicy pokazali mi niedostępne miejsca w podziemiach. Półmrok, wielkie aluminiowe rury wijące się jak gigantyczne węże, co chwile zmieniające kierunek skrętu. Biegące po podłodze i nagle wznoszące się do sufitu umieszczonego 4 m wyżej. Istny labirynt korytarzy. Pomyślałem, że nie chciałbym tu zostać po zmroku. Idealne miejsce do opowieści grozy.

Minął tydzień a ja nie miałem historii. Dziwne bo zwykle szybko wpadam na jakiś pomysł, ale tym razem nic. W nocy przed rozmową kręciłem się nerwowo w łóżku i co chwila wstawałem. Na kolejne spotkanie przyszedłem z pustą głową. Kiedy wszedłem do gabinetu dyrektora zwróciłem uwagę na ich duże logo na oknie. Widziałem je setki razy ale dopiero dzisiaj mnie oświeciło. Czarownica! Pamiętam ze szkoły.

- I ma Pan dla mnie jakąś opowieść – zapytał dyrektor?

- Czarownica - pokazałem na okno. Czy zna Pan historię Triny Papisten?

- Nie.

- To proszę posłuchać.

W 1701 roku spalono na stosie ostatnią czarownicę w Słupsku, nazywała się Trina Papisten. Trina to skrót od imienia Kathrin. Papisten jest pogardliwym przydomkiem oznaczającym „papistkę” czyli katoliczkę. W rzeczywistości nazywała się Kathrin Zimmermann i prowadziła sklep mięsny. Okazała się świetnym handlowcem i dość szybko zagroziła konkurencji sąsiadujących z nią sklepikarzy. Na dodatek dość dobrze była obeznana z medycyną ludową i niezbyt integrowała się z protestanckim mieszczaństwem.

-Sąd protestancki, wszczął postępowanie, pod wpływem doniesień senatora Holza i aptekarza Zieneckera, którzy oskarżyli ją o spółkowanie z diabłem i praktyki czarodziejskie. Uniwersytet w Rostocku wydał opinię prawną zezwalającą na poddanie Kaśki torturom. Po wielu dramatycznych przeżyciach w więzieniu, skończyła na stosie.

- Co ma wspólnego spalona czarownica z galerią handlową – zapytał dyrektor? Pozornie nic ale wykorzystamy klimat tajemnicy, zagadki i stworzymy grę detektywistyczną, w czasie której wpuścimy ludzi do miejsc w galerii na co dzień niedostępnych. Pokażemy im przestrzeń w podziemiach gdzie jest ciemno, tajemniczo, zagadkowo i przygotujemy w takim klimacie zadania. Stworzymy scenariusz, który z jednej strony będzie pokazywał mroczną tajemnicę Triny a z drugiej mroczne zakamarki galerii. W nagrodę uczestnicy będą mogli wybierać z przygotowanych przez sklepy ciuchów i przebierać się za czarownice i czarodziejów i robić zdjęcia. Pokażemy, że można tutaj spędzić czas ciekawie z emocjami i lekkim dodatkiem adrenaliny. To bardzo ogólny zarys. Co pan na to?

- Ciekawe.

Ta opowieść pchnęła rozmowę do przodu i jej efektem była organizacja imprezy pt. „Złap czarownicę w Galerii Słupsk”, która okazała się wielkim sukcesem. Po co o tym opowiadam? Opowieści są wszędzie. Rozejrzyj się bo może właśnie na którąś nadepnąłeś.